

Ś T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POŚLANNICTWO TĘGO PIŚMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

KILKA FAKTÓW O CIELE LUDZKIEM.

Skóra naszego ciała zawiera przeszło 2 miliony małych otworków, które stanowią ujście gruczołów potnych. Szkielet ludzki składa się z przeszło 200 kości. Cała zawartość krwi ciała naszego wpływa i wypływa ze serca w jednej minucie. Objętość płuc przeciętnego człowieka wynosi 325 sześciennych cali.

Podczas normalnego oddechania, wdychamy blisko 1/4 litra powietrza i wydechamy taką samą ilość.

Pojemność żołądka u dorosłej osoby wynosi przeciętnie 1 1/4 litra, a żołądek produkuje dziennie dziewięć funtów soku żołądkowego.

Ciało ludzkie posiada około 500 muszkułów, które codziennie powinny być gimnastykowane, by czerstwość ciał zachować. Serce dorosłego człowieka waży od 8 do 12 uncji i bije 100 tysięcy razy w 24 godzinach. Długość wszystkich przewodów potnych wynosi 9 mil. Przeciętna osoba spożywa około 2000 funtów pokarmu rocznie. Oddechamy około 18 razy na minutę co równa się 3,000 stopom sześciennym na godzinę.

Na ostatnim posiedzeniu francuskiej Akademii Umiejętności prof. Desgrez zdał sprawę ze swych drobiazgowych badań nad składnikami chemicznymi ludzkiego mózgu. Wedle niego, fosfor stanowi główny składnik mineralny mózgu, albowiem na 1000 gramów masy mózgowej bywa 9—1 gramów kwasu fosforowego, dalej 3 i pół—5 gramów siarki, 1.70—3 gr. sody, 1.5—3 gr. potasu, 20—30 centygr. magnezji i 4—6 centygr. wapna.

KILKA SŁÓW O WIELBŁĄDZIE.

We wszystkim prawie co kiedykolwiek pisano o życiu w pustyni, spotyka się najróżniejsze rzeczy pisane o wielbłądach. Wzmianki o tem zwierzęciu są prawdziwe, jeżeli nazywają wielbłąda złem, nieprzyjemnym bydłem do dźwigania ciężarów. Wielbłąd jest rzeczywiście połączeniem złośliwości

z bezgraniczną głupotą najgorszego typu muła. Brzydki jak grzech, jest przepełniony melancholijnym smutkiem nienawiści. Często czuć od niego fatalnie, a nie on cuchnie, tylko jego oddech. Nierzadko złośliwość wielbłąda objawia się przez wyrzucanie cuchnącego przeżutego pożywienia na człowieka chcącego go pogłaskać lub poklepać. Wielbłąd często kąsa ludzi, ale nie w złości, jak to czynią nieraz niektóre konie. Kąsa podstępnie i jakby z wyrachowaniem. Wielbłąd z całą przyjemnością stąpa na twarz śpiącego człowieka. Były wypadki że wielbłądy wlokły się całymi milami do źródła nie poto żeby napić się wody, ale poto, żeby zdychać i psującem się cielskiem zatruc źródło. Wiedząc, że sprawi tem kłopot i niedogodność czlowiekowi, wielbłąd umyślnie stąpi w rów albo dziurę i złamie nogę. Zwierzę to jest leniwe i zdradliwe. Nikt nie lubi wielbłąda. Nawet Arabowie, miłośni i cierpliwi a współczujący, lubić go nie mogą. — Jest jednak inny gatunek wielbłąda, różny od brunatnego, jak różni się rasowy pies od hyjny. To biały wielbłąd wyścigowy, „hajin”, duma i chwała właścicieli, zwierzę inteligentne, wierne i przywiązane do człowieka jak koń najlepszej rasy. O ile wielbłąd ciężarowy, brunatny, jest podstępny, leniwy i złośliwy zwierzęciem, biały jego krewny może być uważany za wzór inteligencji, wierności i przywiązania. A jednak i tamten i ten są wielbłądami.

Nikt nie zastanawiał się jeszcze nad przyczynami złośliwości i lenistwa brunatnego wielbłąda ciężarowego i nad powodami zalet białego wielbłąda. Niektórzy mówią, że brunatny wielbłąd przeciążany pracą, obładowany ciężarami, czuje, że człowiek krzywdę mu wyrządza, i stara się choć w części wywierać zemstę za krzywdy, jakie wydają mu się w jego wielbłądzim mózgu niesprawiedliwością. Biały wielbłąd natomiast traktowany łagodnie i względnie, a używany tylko do jazdy wierzchem, niema powodu do nienawiści i dlatego jest wierny i przywiązany do człowieka.

STRAŻ

VOL. VI.

LISTOPAD—NOVEMBER, — 1927.

NO. 11.

W OBRONIE PRAWDY.

Nie dla przyjemności, uprzedzenia, lub po-
tępienia innych co nie zgadzają się z nami, lecz
z gorliwości o Prawdę Bożą, którą miłujemy —
stajemy w jej obronie.

Mamy przed sobą dwa pisemka: jedno p. t.
„Na Straży”, a drugie: „Badajcie się Pism”. Oby-
dwa te pisemka opatrzone są podpisami B. Hay-
nych i D. Chomiak, miejscowość Brooklyn N. Y.

Nie naruszalibyśmy wcale tej sprawy i nie
mieszalibyśmy się do pracy i sporu z Towarzys-
twem, ale w pisemkach tych zostały poruszone ży-
wotne sprawy, które mniej wyćwiczonych w znaj-
omości Słowa Bożego mogą sprowadzić z właściwej
drogi na manowce. Nie wnikamy jakimi pobud-
kami ci bracia się rządzą ale sądzimy z tego jak
się sami wyrażają w tych pismach. Ogólną ten-
dencją tychże jest nie tyle zbijanie błędów Towa-
rzystwa, ale skierowane są głównie przeciwko praw-
dzie głoszonej w Wykładach Pisma świętego twier-
dząc że one uczą błędnie. Ponieważ jesteśmy zwol-
nnikami nauki głoszonej w Wykładach P. Ś. więc
chętnie przyjęlibyśmy poprawki gdyby one były
wykazane na podstawie Pisma świętego bo autor
Wykładów nie rościł prawa do nieomylności i gdy-
by żył to możebne iż z biegiem czasu niektóre
rzeczy by wytlómaczył w świetle faktów i Pisma
świętego, dla tego wydawcy wspomnianych pism
czyniąc zarzuty powinni dać dowody Pisma świę-
tego, samo zaprzeczanie nie ma znaczenia; naj-
głupszy człowiek może to uczynić. Wreszcie na
jakiej zasadzie i co za dowód mogą ci wydawcy
wzmiankowanych pism dać, że ich wywody są
prawdziwe? Co oni mogą dać lepszego, aniżeli to
co znajdujemy w Wykładach P. Ś.? Dla czego
mamy im wierzyć, że oni mówią prawdę? Czy
odznaczyli się nauką i wyrozumieniem Pisma świę-
tego większem od tego jakie mamy w Wykładach
P. Ś. Czy odznaczyli się życiem tak świętobliwem,
ażeby mogli być pionierami dla zwolnników W.
P. Ś. do tych duchowych wyżyn dotąd nie osią-
gniętych przez prawdziwych badaczy P. Ś. Wreszcie
co ci, dwaj wyżej wzmiankowani bracia poświęcili
dla prawdy i sprawy Bożej? To, że będąc jeszcze
sługami Towarzystwa użyli, czas, materiał i przy-
rzędy należące do Tow. by wydać wzmiankowane
pisemko to nie jest jeszcze zasługą.

Gdy oni sami, lub kto inny wykaże nam ich

godność i zasługi że warte są naśladowania, wów-
czas liczyć się będziemy z głoszonemi przez nich
doktrynami a jeżeli nie mogą się okazać moralną
i duchową wyższością nad tych, którym czynią za-
rzuty w takim razie ich doktrynalne wywody nie
zasługują na rozpatrywanie.

Bracia w Detroit jednak podjęli tę sprawę
i dla pożytku tych, co mieliby jakie wątpliwości
w tych rzeczach które wyczytali w Wykładach P. Ś.
biorą pod rozwagę czynione zarzuty porównują
z innymi tekstami Pisma świętego a resztę każdy
może decydować dla siebie. Spodziewamy się, że
podane poniżej porównania usuną niektóre wąpli-
wości, sprawią zadowolenie i przyniosą pokój —
umysłu i serca.

WTÓRE PRZYJŚCIE NASZEGO PANA.

Mamy pod ręką gazetki pod tytułem „Na
Straży” i „Badajcie się Pism”. Wydane przez
byłego księdza kościoła grecko-katolickiego, który
przez jakiś czas pracował z Tow. Watch Tower
Bible and Tract Society. Ostatnio zgorszony częstą
zmianą nauk Towarzystwa wystąpił przeciw niemu
i wydał gazetki, w których głosi zasady wiary ko-
ścioła z którego przedtem wystąpił. Ponieważ po-
ruszył rzeczy, które i nas obchodzą, dla tego po-
święcimy nieco miejsca na rozpotrzeżenie wywodów
podanych w spomnianych gazetkach.

Głównym tematem tych gazetek jest: Wtóre
przyjście naszego Pana. Wydawca tych gazetek
dowodzi, że Pan jeszcze nie przyszedł, a przyjdzie
dopiero po wielkim ucisku, widzialny w obłokach
i t. d. i inne z tem związane rzeczy porusza. Dla
dobra niektórych czytelników pragniemy omówić
choć ważniejsze punkty.

CZY PRZYJŚCIE MA BYĆ WIDZIALNE, CZY NIEWIDZIALNE?

Autor dowodząc, że przyjście Pana ma być
widzialne. Opiera się na pismach z których naj-
główniejsze są: Mat. 24: 30 Obj. 1: 7, treść ich
jest następująca: „Tedyć się ukaże znamię Syna
człowieczego, na niebie, a tedy będą narzekać
wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowie-
czego, przychodzącego na obłokach niebieskich
z mocą i chwałą wielką... Oto idzie z obłokami
i ujrzą Go wszelkie oko, i ci którzy Go przebili”.

Autor dowodzi, że mamy rozumieć tak jak jest napisane, bo to Pan mówił. Zapewne zapomina otem, że Pan mówił wiele w podobieństwach i przypowieściach. Mat. 13:13—15. Jeżeli powyższe teksty mamy rozumieć literalnie dla tego że to Pan mówił jako odpowiedź uczniom na ich pytanie i że to nie była mowa symboliczna, to zapytamy jak możemy rozumieć literalnie inne wiersze n. p. 16—18, 20 „uciekanie na góry” uciekanie w ziemie, lub sabat. Możeby autor mógł wytłómaczyć nam jak to rozumieć literalnie, czy symbolicznie? Jeżeli te wiersze ma się rozumieć przenośnie to dla czego innych można w tym samym rozdziale odnoszących się do tego samego przedmiotu nie mamy rozumieć symbolicznie.

Pismo to w żaden sposób nie może być brane literalnie z następujących powodów: Pan nasz po zmartwychwstaniu otrzymał ciało natury Boskiej, żywot sam w sobie, Nieśmiertelność, Jan 5:26. Jak Boga nie może nikt widzieć bo nie zostałby żywym tak i Chrystusa, nikt z ludzi nie może Go ujrzyć naturalnym wzrokiem.

Autor bierze niektóre rzeczy ze Zakonu, gdzie jest napisane, że ukazywała się chwała Pańska, Pan był w słupie obłoku, w słupie ognia, i t. d. stara się tem udowodnić, że tak jak tam Bóg się objawiał tak i Chrystus przyjdzie w ten sposób. Dziwnie, autor zapomniął o tem że apostoł Paweł mówi wyraźnie że te rzeczy są typami, figurami na wiek Ewangelji a niektóre na Tysiąclecie. (Zobacz do Żydów Rozdziały 8, 9, 10 i 1 Kor. 10:1—11.) Te pisma najlepiej wskazują, że rzeczy napisanych w Zakonie nie należy brać literalnie. W żadnym wypadku Bóg, lub Chwała Jego nie były przez ludzi widziane. Najlepszym dowodem jest to, że Mojżesz, chociaż najbliżej znajdował się Boga, będąc Jego narzędziem, mimo to co widział na górze Synaj (a co autor gazetek bierze literalnie, dowodząc że to była chwała Boża) jednak Mojżesz prosił Boga, ażeby mu ukazał Chwałę Swoją. Życzeniu jego nie mogło się stać zadość, lecz miał powiedziane: że nie może ujrzyć oblicza Bożego bo tegoby nie zniósł; umarłby. Dalej powiedziane jest, że Bóg postawił go w rospadlinie opoki i zakrył dłonią (ażeby widok nie zaszkodził mu) i przeszedł, tedy dozwolił mu Bóg zobaczyć już z tyłu. 2 Moj. 33:18—23.

Zdaje się że tak w tym, jak i w innych wypadkach przy porozumiewaniu się z Izraelem Bóg nie był osobiście, lecz tak jak jest napisane w 2 Moj. 3: 2, 6. Ukazał się anioł Mojżeszowi... a w. 6-ty mówi (anioł w imieniu Boga) „Jam jest Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków i Bóg Jakóbów i t. d.” Tu przemawia anioł w imieniu Boga, tak jakby tam był sam Bóg.

Tak jak tam Bóg się posługiwał Aniołami podobnie w wieku Ewangelji Chrystus był z Kościołem, posługując się aniołami Żyd. 1: 14. Lecz ci aniołowie nie są widzialnymi. Również Szatan

i złe duchy które są „pod chmurą” lecz ludzie nie widzą ich. To nie znaczy jednak aby się ukrywały. Pan nasz rozmawiając z Nikodemem, powiedział: „Wiatr gdzie chce wieje i głos jego słyszysz, ale nie wiesz z kąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest każdy który się narodził z Ducha”. „Jeżeli się kto nie narodzi znowu, (znaczy narodzić się istotą duchowną) nie może widzieć (duchownej fazy) Królestwa Bożego”. Tu niema żadnego symbolu. Jeżeli się kto nie stanie duchowną istotą jak Kościół ma się stać taki nie może oglądać chwały Bożej, Jego Majestatu ani chwały Chrystusowej. Jan 3:8, 3.

Autor gazetek chcąc dowieść że Chrystus Pan przyjdzie literalnie widzialny, bierze między innymi i przykład z góry Synaj, twierdząc że Pan tam zstępował przez Swojego reprezentanta w obłoku lub słupie obłokowem. Według jego zdania i Chrystus też ma zstąpić w podobny sposób lecz osobiście.

CO MÓWI O TEM PISMO ŚW.

Prorok Aggieusz (2:7, 8) odnosząc się do tego co się działo na górze Synaj mówi: „Bo tak mówi Pan Zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie poruszę niebem i ziemią i morzem i suszą”. Zdawałoby się, że to ma być coś podobnego jak na górze Synaj. Lecz ap. Paweł tak o tem mówi: „Boście nie przystąpili do góry która się da dotknąć i do ognia gorejącego i do wichru i do ciemności i do burzy. Do dźwięku trąby i do głosu słów, który ci, co słyszeli prosili, aby więcej do nich nie mówiono i t. d.” Z tego można zauważyć że te rzeczy nie są literalne, my nie przystąpiliśmy do rzeczy literalnych jak Żydzi, lecz do rzeczy lepszych duchownych. „Do góry Syon, miasta Boga żywego do Jeruzalemu niebieskiego i t. d.”

Apostoł Paweł napomina braci poświęconych ażeby nie lekceważyli tego wielkiego przywileju i mówi dalej: „Którego głos na on czas poruszył był ziemią a teraz obiecał mówiąc: Jeszcze Ja raz poruszę nie tylko ziemię ale i niebo. A to że mówi: Jeszcze raz, pokazuje zniesienie rzeczy chwiejących się, aby zostały te, które się nie chwieją. Przetóż przyjmując królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu ze wstydem i z uczciwością”. Żyd. 12:18—28.

Czego więc mamy się spodziewać? Czy tego że Pan ma przyjść w podobny sposób jak na górze Synaj? Nie. Te rzeczy były figurą na teraźniejszy czas i Pan już trzęsie rzeczami a wiele rzeczy chwiejących się już upadło. Niebo tu wspomniane reprezentuje władze duchowne Szatana, złych aniołów, Systemy religijne i wogóle nominalnych Chrześcijan. Ziemię reprezentują Systemy społeczne, królestwa tego świata i t. d. Te rzeczy mają być usunięte i już się powoli usuwają. Z ostatnich słów apostoła Pawła gdzie mówi: „Przyjmując królestwo nie chwiejące się” powinniśmy wziąć naukę. Naszym staraniem powinno być, abyśmy byli ugruntowani

i utwierdzeni w prawdzie tak, abyśmy nie zostali poruszeni przez różne doświadczenia lub nauki. Powinniśmy być wyćwiczeni w Słowie Bożem, abyśmy mogli dać odpór wszystkim błędom.

Weźmy następnie pismo które i autor gazetek wspomina (Łuk. 17: 20, 21). Gdy się Faryzeusze pytali kiedy przyjdzie Królestwo Boże, Pan im odpowiedział: Nie przyjdzie Królestwo Boże z postrzeżeniem. Czyż to nie jest jasnym, dla czego więc naciągać. Pan sam dał ilustrację w tych słowach „Ani rzeką: Oto tu, albo oto tam jest”. Nie będzie można pokazać że jest tu, albo tam, bo ono będzie niewidzialne „albowiem oto Królestwo Boże wewnątrz (pośród) was jest”. Gdy Pan był na ziemi uczył o tem królestwie i powoływał uczniów, lecz tylko mała garstka poznała się na tej pracy, dla większości ta praca wydawała się raczej złą. Niepoznali czasu nawiedzenia swego. Podobnie i teraz w ostatnich czasach poselstwo prawdy rozeszło się jaki świat szeroki tysiące zostało zaznajomione z prawdą i uczynili przymierze z Bogiem. Również cały świat usłyszał to poselstwo Ewangelji, lecz tylko na świadectwo. Nie skorzystali z łask Bożych, które im były ofiarowane. Wszystkie te rzeczy dzieją się z rozporządzenia Bożego.

Pan Jezus przykazał uczniom Swoim czuwać na Jego przyjście gdyż miał przyjść niepostrzeżenie. Czy nie bez znaczenia byłyby te wszystkie napomnienia gdyby Pan miał przyjść widzialny? Na co potrzeba było czuwać jeżeli nawet świat miał Go ujrzeć. Naco czuwać jeżeli miał przyjść z tak wielką manifestacją poprzedzony wielkim uciskiem i literalnym zaciemieniem słońca i księżyca? Wreszcie dla czego uczniowie pytali o znak Jego przyjścia jeżeli miał być widzialny przy Swojem przyjściu? Te i wiele innych rzeczy świadczy, że przyjście Chrystusa Pana nie miało być widzialne. Pozostawimy ten punkt a przystąpimy do rozpatrzenia innych, które w dalszym ciągu będą i rozjaśnią nam sposób wtórego przyjścia Pana.

PAROUSIA, PRZYJŚCIE, OBECNOŚĆ.

Co właściwie znaczy Parousia? Nie chcemy się za szeroko rozwodzić i powoływać na różnych uczonych. Dla nas najpewniejszym dowodem jest Słowo Boże. Porównamy tu dwa pisma które rzucają najlepsze światło na ten zawity punkt. Mat. 24: 38, 39. „Albowiem jako było za dni onych przed potopem, jedli pili i żenili się i zamaż wydawali aż do dnia, którego wszedł Noe do korabia i nie spostrzegli się aż przyszedł potop i zabrał wszystkie; tak będzie i przyjście (Parousia) Syna człowieczego”. Porów. Łuk. 17: 26, gdzie mywi: „A jako było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna człowieczego”.

Te dwa pisma zawierają w sobie ważną myśl: W Ewangelji Mateusza jest powiedziane: „tak będzie przyjście (Parousia) Syna człowieczego, a Łu-

kasza nazywa to samo dniami Syna człowieczego, zatem z tych dwóch pism najlepiej możemy poznać, że parousia to nie znaczy momentalne przyjście Chrystusa, lecz Jego przyjście i co będzie po Jego przyjściu tak jak jest napisane u Łukasza. Autor wspomnianych gazetek koniecznie chce naciągnąć to pismo i porównywa tylko, że się nie spostrzegli. Co tu jest właściwie porównane? Pan Jezus mówi: Jak było za dni Noego tak będzie i za dni Parousia Syna człowieczego. To jest właściwy punkt porównania: Jak tam jedli i pili nie dbając że Noe mówił o potopie i budował arkę, tak i za dni (parousia) Syna człowieczego jest głoszone już od wielu lat, że przyjdzie wielki ucisk z powodu zła jakie się pomnaża coraz bardziej, lecz ludzie sobie nic z tego nie robią, a w dalszym ciągu broją coraz to gorsze zło. Pan posłał sług Swoich by głosili Ewangelję na świadectwo, aby ludzie nie mieli wymówki że oni o tem nie wiedzieli. Jak tam ludzie niewierzyli Noemu tak podobnie i tu ludzie wyśmiewają to, co się im mówi chociaż sami nie jednokrotnie przyznają słusność, że porządek jaki egzystuje na świecie musi wkrótce upaść.

Jak dni Noego mogą być zastosowane tylko do czasu kiedy Noe żył i to do tego czasu przed potopem jak to Pan sam stosuje, tak i dni Syna Człowieczego nie można gdzieindziej zastosować jak tylko do czasu Jego obecności, przy Jego powrocie na ziemię. Jak tam ludzie niewierząc Noemu przekonali się dopiero gdy deszcz zaczął padać a wody zaczęły ich topić tak i obecnie świat nic sobie z tego nie robi aż mu dokuczy bieda, zło, wielki ucisk i zupełna ruina. Gdy bieżący gwałtowny przechodzić będzie, wtedy ludzie zrozumieją i przyznają że to było prawdą co im było mówione. Izaj. 28: 18, 19.

Dni Noego o których mowa trwały sto dwadzieścia lat. 1 Moj. 6: 3, t. j. od czasu objawienia Noemu że Bóg spuści potop na ziemię aż do potopu. Nie mamy powiedziane jak długie mają być dni Syna Człowieczego, których się ludzie nie spodziewają i nie uwierzą, że Pan jest i że ma być ustanowione Królestwo Boże na miejscu królestw tego świata. To jedno wiemy, że te dni ciągną się od czasu przyjścia Pana; od czasu gdy prawda ludziom była głoszona tak o zbliżającym się ucisku jak i o nadchodzącym Królestwie, następnie ma przyjść ucisk tak wielki jakiego jeszcze nigdy nie było, i więcej nie będzie.

Wróćmy się jeszcze do tego co znaczy parousia? Zdaniem naszym tak wyraz przyjście jak i obecność (kogoś co miał przyjść i już przyszedł) są odpowiednie wyrazy na określenie tego słowa. Odnosi się on do czasu przyjścia Chrystusa na ziemię, lecz nie tylko do tej chwili gdy Pan zstąpił ale i do czasu Jego pobytu na ziemi jak to już zauważyliśmy z poprzednich pism. Wyrazy z obcych języków nie zawsze dają się ująć jednym słowem w innym języku. Często trzeba użyć kilku wyra-

zów na prawdziwe określenie słowa z innego języka. Zajrzyjmy do jakiegokolwiek słownika a przekonamy się o tem. Podobnie i wyraz parousia może być zastosowany jako przyjście lub obecność tego który przyszedł. Tak też i różni tłumacze go tłumaczą: przyjście lub obecność. Więc słowo Parousia znaczy przyjście — obecność, lecz nie oznacza tego momentu kiedy Pan miał zstępować na ziemię, lecz znaczy czas, w którym Pan ma wiele rzeczy do wykonania. Nad niektórymi z nich będziemy się zastanawiać poniżej jak również i inne teksty Pisma Św., z którymi będziemy mogli się zapoznać.

CZY PAN JEST, LUB NIE JEST OBECNY.

Pierwszy tekst Pisma św. weźmiemy z pierwszego listu do Tesal. 4: 13—17, w. 15 do 17 gdzie jest powiedziane: „Boć to wam powiadamy słowem Pańskim, że my którzy żywi pozostaniemy do przyjścia Pańskiego, nie uprzedzimy onych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan z trąbą Bożą zstąpi z nieba a pomarli w Chrystusie, powstaną najpierwej. Zatem (potem t. j. następnie) my żywi, którzy pozostaniemy, wespół z nimi zachwyceni będziemy w obłokach naprzeciwko Panu na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy”.

Gdybyśmy wzięli to pismo samo, bez porównania go z innymi to moglibyśmy wyciągnąć z tego fałszywy wniosek. Biorąc zaś to literalnie znaczyłoby że Pan wyda wielki okrzyk, że będzie trąbił i umarli zaczną z grobów wstawać i t. d., tak rozumieją niektórzy Chrześcijanie biorąc te rzeczy literalnie. Lecz przez porównanie jednych tekstów z drugimi możemy otrzymać właściwą myśl jaka się w tych tekstach zawiera. W Ewangelji Mat. 24: 31 jest powiedziane „Pośle anioły swoje z trąbą głosu wielkiego i zgromadzą wybrane Jego od czterech wiatrów, od krajów niebios ich aż do krajów ich”. Tu już nie mówi że Pan sam miał te rzeczy czynić lecz miał posłać anioły Swoje. Lecz nam się jeszcze rozchodzi o głos wielki i o głos trąby. Aby otrzymać nato wyjaśnienie weźmiemy jeszcze inne pismo: Obj. 11: 15 mówi: „I zatrąbił Anioł siódmy i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa Jego, i królować będzie na wieki wieków”. Te pisma razem wzięte dają nam mniej więcej taką myśl: Chrystus przed zstąpieniem na ziemię miał posłać anioły, siódmego anioła i ci mieli trąbić a z tego trąbienia powstały głosy wielkie które mówiły: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego (Boga) i Chrystusa Jego i t. d. Dodajmy do tego jeszcze inne pismo Izai. 52: 7 „O jako piękne są na górach nogi tego co nacieszne rzeczy zwiastuje i opowiada pokój tego co zwiastuje dobre i opowiada zbawienie a mówi do Syonu: Bóg twój króluje”. Lecz chodzi tu jeszcze o to, jacy aniołowie mieli wydać te gło-

sy? Czy duchowne istoty czy ludzie. Słowo anioł w Piśmie św. znaczy posłaniec, i odnosi się do istot duchownych, a także oznacza i odnosi się i do innych posłanników jakich Bóg używa: n. p. Jan Chrzciciel jest nazwany Aniołem. Mat. 11: 10. „Boć ten o którym napisano: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczeem twojem, który zgotuje drogę twoją przed tobą”. Jan nie był istotą duchowną, a jednak wyraz anioł odnosi się do niego. W podobnem znaczeniu słowo anioł jest stosowane i do innych posłanników, lub posłannictw Bożych. W objawieniu Św. Jana napotykamy różne zastosowanie słowa „anioł” n. p. posłannictwo do siedmiu Zborów miało być pisane przez siedmiu aniołów. Obj. 1: 20; a także drugi i trzeci rozdz. cały; lecz nikt nie widział takiego posłannictwa na ziemi od istot duchownych, były różne posłannictwa nisane przez różnych posłańców Bożych, lecz byli to ludzie a nie istoty duchowne. Więc słowo anioł odnosi się też do ludzkich posłańców, których Bóg używa do Swoich celów. Maiac to na uwadze powróćmy do pytania: Kto miał wydać wielki głos lub głosy. Czy aniołowie w duchownych ciałach czy anioł w ciele ludzkim jakim był Jan Chrzciciel i inni. Wszyscy, którzy są zapoznani z prawdą na czasie wiedza, że takie głosy były wydawane tak ustnie przez wykłady jako też i przez książki w których było głoszone że Pan przyszedł jako Władca. Król, że Pan króluje. Nie było i nie jest głoszone że Pan już zaprowadził porządek na ziemi, ale że przyszedł by ten porządek zaprowadzić we właściwym na to czasie, gdyż najprzód Pan miał wzbudzić członków Kościoła, którzy umarli przed Jego przyjściem i liczyć się ze sługami: zwiastować szatana a następnie usunąć z ziemi obecny porządek rzeczy, ustroić żył a zaprowadzić nowy; następnie umarli będą wzbudzeni z martwych i t. d. „Bo On musi królować nade wszystko i na wszystkich nierozwiniętych nogach Jego”. 1 Kor. 15: 25. Chrystus nie miał zaczać królować po usunięciu nieprzyjaciół, lecz pierwaj miał ich usunąć.

Prawda głoszona przez Posłańców Bożych ostatnich kilkudziesięciu lat jest właśnie wypełnieniem się tego co powyższe Pisma mówią o głosie, głosach, o trąbie, trąbieniu i zgromadzeniu wybranych. Prawda nie była głoszona tylko w tym celu aby świat ją słyszał, ale głównym jej celem było zwiastować to poselstwo Syonowi t. j. (Kościołowi, ostatnim jego członkom) aby się odłączyli od Babilonu. Głos ten brzmiał również w następnych słowach: „Wynijdź ludu Mój z Babilonu, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego i nie wzięli z plag jego”. Obj. 18: 4. To poselstwo wyprowadziło tysiące wybranych Bożych z różnych sekt. Jest to właśnie zgromadzenie wybranych, o którym Pismo św. mówi. Poselstwo to nie ma być dokonane po wielkim ucisku w którym ma upaść i Babilon lecz przedtem. Lud Boży ma wyjść z niego,

aby poznać prawdę a przez to by nie czynił rzeczy, które praktykują babilończycy a które są obrzydliwością Bogu i z powodu tych rzeczy przychodzi ucisk tak na Babilon jak i na cały świat. Kościół ma obiecać, że uniknie plag jakie zapowiedziane są Babilonowi. „Przełożenie czujcie modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego i stanąć przed Synem Człowieczym”. Łuk. 21: 36. W jaki sposób Kościół uniknie ucisku nie jest na pewno wiadome, lecz z powyższego tekstu można wnioskować że Kościół nie będzie się znajdował podczas całego ucisku lecz w jego początkach otrzyma przemianę. Stanie przed Synem Człowieczym. Wiatry ucisku nie będą spuszczone dokąd ostatnie członki nie zostaną zapieczetowane. Obj. 7: 3.

Następnie możemy wziąć pod rozwagę przypowieść o grzywnach. Łuk. 19: 12—27. Przypowieść ta jakkolwiek odnosi się do całego wieku Ewangelji to jednak od 15-go wiersza odnosi się już do przyjścia Pańskiego. Jest tam powiedziane: „I stało się, gdy się wrócił wzięwszy królestwo, że rozkazał zawołać do siebie sług onych, którym dał pieniądze, aby się dowiedział co który handlujący zyskał. To Pismo zdaje się mieć łączność z tem, co jest powiedziane do 1 Tesal. 4: 16, 17, gdzie pokazuje najpierw czynność niewidzialną dla oka ludzkiego — Zmartwychwstanie członków Kościoła, którzy umarli przed przyjściem Pana. Następnie zgromadzenie wybranych, którzy pozostali przy życiu t. j. ostatnich członków, którzy zostali wyprowadzeni z Babilonu, wypróbowanie i doświadczenie ich a następnie nagrodzenie, które ma stanowić przemianę i spotkanie Pana na powietrzu. Gdy tą

pracę Chrystus ukończy wtedy nastąpi wielki ucisk, wyrażony słowami: „Ale i nieprzyjacioly Moje, którzy nie chcieli, abym królował nad nimi przywiedźcie i pobijcie przedemną”.

Podobne Pismo do powyższego znajduje się u Mal. 3: 1—5. Pierwsza część pierwszego wiersza odnosi się do Jana Chrzciciela a druga do naszego Pana, który miał przyjść, którego wszyscy wyglądali. Lecz przyjdzie Jego nie tak jak się wielu spodziewało że Pan przyszedłszy zaraz uwolni od wszystkich cierpień. Gdy Chrystus przyszedł zastał wielu takich, którzy się do Niego przyznają nazywając się od Jego imienia, dla tego Pan doświadcza, próbuje tak, że mało się kto ostoi z tych, co się mienią być Jego Kościołem. „Bo On jest jako ogień (Pan nie jest ogniem lecz jako ogień) i jako mydło blacharzów. Będzie siedział roztapiając i wyciszczając i wyczyści synów Lewiego (Lewici reprezentują ludzi poświęconych Bogu) i przyprowadzi ich do tego że będą ofiarowali dar Panu w sprawiedliwości”. Będą chwalić Boga w sercu w sposób właściwy a nie oszukańczy jak to czyni dziś wielu Chrześcijan. Ale się Pan przybliży do świata z sądem, takim jak jest opisane w proroczwie Sofoniasza, 3: 8. „Przełożenie oczekujcie na Mię mówi Pan do dnia, którego powstanę do łupu: bo sąd Mój jest, abym zebrał narody i zgromadził królestwa, abym na nie wylał rozgniewanie Moje i wszystkie popędliwość gniewu Mego; ogniem zaiste gorliwości Mojej będzie pożarta ta wszystkie ziemie”. Z takim sądem Pan się ma przybliżyć do świata, do królestw systemów, tak religijnych jak i społecznych, za ich złość jaką napełnili ziemię.

UCISK ZAMIERZONY DLA PEWNEGO CELU.

LUD BOŻY NIE OSIĄGNIJE KRÓLESTWA,
JEŻELI NIE BĘDZIE JEGO SŁUGĄ.

„Przez wiele ucisków musimy wniknąć do Królestwa Bożego” — Dz. Ap. 14: 22.

Pierwotnie Bóg dał władzę nad ziemią pierwszemu Rodzicowi Adamowi, lecz przez grzech utracił tę władzę i Bóg skazał go na śmierć, którą odziedziczyli wszyscy jego potomkowie. Bóg przewidując upadek człowieka i utracenie pierwotnego stanu — Jehowa naprzód już przygotował dla niego wybawienie. We właściwym czasie, to jest w cztery tysiące lat po wypowiedzeniu wyroku śmierci, Jezus przyszedł na świat, by dać okup. przez który rodzaj ludzki mógłby powrócić do harmonji i łaski Bożej i otrzymać sposobność zarobienia sobie żywota wiecznego. Śmierć Jezusa była zwrotnym punktem w historii świata.

Żydzi, jako nasienie Abrahama, według ciała spodziewali się otrzymać wszystko, co Bóg obiecał odnośnie Królestwa Mesjasza. Pierwe jednak miało się wypełnić inny zarys Boskiego Planu, a którego

Żydzi nie widzieli. Duchownem nasieniem Abrahama, które miało błogosławić wszystkie narody ziemi, miał być Kościół. Dziś kościół jest bliskim uzupełnienia, a świat wstępuje w siódmy okres, czyli siódmy tysiąc lat od stworzenia i upadku pierwszego człowieka. Czas ten, jest czasem ustanowienia Królestwa Chrystusowego. Odkąd człowiek utracił swą władzę, miał nadzieję, iż zostanie przywrócony do pierwotnego stanu, lecz to oczekiwanie było niepewnem. W owym czasie Bóg zapowiedział, że nasienie niewiasty zetrze głowę węży. Wszystkie błogosławieństwa zawierają się w tem wyrażeniu i wskazywało na Królestwo Chrystusowe, które miało być tym czynnikiem, przez które panowanie człowieka miało być przywrócone.

Czas na Królestwo, mający sprowadzić te błogosławieństwa już nadszedł. Zatem można powiedzieć, że żyjemy w najważniejszej chwili historii świata, lecz świat do tego Królestwa może wejść jedynie przez wielki ucisk. Świat nie ocenia swych potrzeb i ważności. Przeciwnie, był pewny, że

może prawie wszystko uczynić. Przewodnicy religijni mniemali, że mają uleczyć świat z jego słabości, że mogą nim rządzić, rozumnie i odpowiednio sprowadzić błogosławieństwa. Lecz coraz wyraźniej ludzie zaczynają się przekonywać, że ich plany, marzenia i nadzieje spełzły na niczem. Widzimy, że ich wszystkie zamiary rozpadają się w kawały. Plany i teorie chrześcijan, którzy niedawno temu zapewniali, że nawrócą świat — zostały, jakby plewy rozwiane wiatrem.

CZAS UCISKU JEST NIEZBĘDNY.

Państwa zowiące się chrześcijańskimi, czyli Chrześcijaństwem, to jest Królestwem Chrystusowem — dowodzą teraz swem postępowaniem, że one nierozumiały wcale, co znaczy Królestwo. Zamiast być Chrystusowem, Królestwami pokoju i błogosławieństwa, dowiodły, iż są królestwami tego świata, powodującymi straszny przelew krwi. Bóg wprowadzi Swoje Królestwo podczas wielkiego ucisku, o którym przepowiedział Daniel i Pan Jezus. — Daniel 12: 1, Mateusz 24: 21.

Ucisk już się rozpoczął. Trudno sobie wyobrazić coś gorszego, a jednak to jest dopiero początkiem boleści. Ciemność będzie wzmagała się coraz bardziej, aż serca ludzi omdleją. Wszystkie ich nadzieje, któremi cieszyli się, zostaną obalone przez wielki huragan ucisku. Wtedy Chrystus ujmie władzę, opanuje zamieszanie, chaos i wprowadzi porządek. Straszny chrzest krwi, smutku i boleści, przygotowuje serca ludzi do przyjęcia błogosławieństw, które Bóg dla nich przygotował. Na gruzach obecnego porządku, ludzie ujrzą nowy porządek rzeczy, który okaże się „pożądaniem wszystkich narodów”.

W obecnym stanie świata, Bóg nie może wprowadzić Swego Królestwa pokoju. Ludzie dziś nie dbają o Boga, nie oceniają Jego dobroci, i nie wiedzą, czego od Niego potrzebują. Swem postępowaniem wywołują klęskę, która ich rozbudzi z uśpienia. Zbliżający się czas ucisku dokona tego dzieła zupełnie. Uszy, które dziś zwrócone są na brzęk złota, zostaną zwrócone ku słuchaniu Słowa Bożego. Ludzie zaczną wołać do Boga, podobnie jak uczniowie Jezusa podczas burzy na morzu Galilejskim wołali na Mistrza o pomoc. (Mat. 8: 23—27.) Jezus powstał, zgromił wiatry i morze; i nastąpiła cisza.

WŁAŚCIWA MYŚL TEKSTU.

Z osnowy, można zauważyć, że nasz tekst nie odnosi się do ucisku świata, lecz Kościoła. Apostoł żył na początku Wieku Ewangelji i mówił Kościołowi o niezbędnych cierpieniach, które miały go przygotować na stanowisko w Królestwie, do którego Bóg powołuje Swoj Kościół. Zatem jeśli jesteśmy dziećmi Bożymi, możemy być pewni, że będziemy mieli bolesne doświadczenia. Z początku nie zdają się one być przyjemnymi — błogosła-

wieństwem, lecz gdy miną przekonywamy się, iż one były. Doświadczenie różnych przeciwności zbliża nas ku Bogu i stopniowo rozwija w nas moc charakteru. Tym sposobem cierpienia stają się źródłem błogosławieństw i mocy.

Pismo święte jasno wykazuje, że zwycięzki Kościół nie będzie miał działu w ucisku ze światem. (Łuk. 21: 36.) Ucisk Kościoła będzie się różnił od ucisku świata. Pan Jezus ponosił uciśnienie. Kościół będzie nosił podobne Jemu. Jego wejście do Królestwa wielce różni się od wejścia świata. Chrystus wejdzie jako Król, a Kościół weźmie z Nim udział we władzy, chociaż pod Jego zwierzchnictwem, jako Głowy. Świat zaś przeciwnie, wejdzie jako poddani Króla. Zaczynamy coraz lepiej widzieć przyczynę różnych zarysów Planu Bożego. — Objawienie 14: 1—3.

W objawieniu jest mowa o Nowej Pieśni, której nikt nie mógł śpiewać jak tylko wybrani. Ta pieśnią jest Boskie poselstwo. Tak świat, jak Chrześcijanie z imienia i niemowlątka w Chrystusie nie pojmują tej pieśni. Aby można ją zrozumieć i ocenić, trzeba wyjść ze stanu dziecięcego. Po śmierci apostołów, pieśń ta prawie poszła w zapomnienie, lecz teraz wszyscy, którzy są ludem Bożym mogą się jej nauczyć, przygrywając na lutni Słowa Bożego. Niektórzy z nas kiedyś wygrywali melodie o wstrzemięźliwości, równouprawnieniu kobiet itd., lecz teraz mamy coś większego, bo najważniejszą rzecz w świecie, to jest, poselstwo Boże, wielkiej radości, która się stanie wszystkiemu ludowi. Niektórzy mogą się nauczyć prędzej od innych, lecz wszyscy, ze stu czterdziestu czterech tysięcy będą śpiewali, gdy ujrzą jak wielkim jest Bóg nasz i jak wielkim jest Jego Plan zamierzony dla błogosławienia rodzaju ludzkiego. — Objawienie 15: 3, 4.

PRZYGOTOWANIE DO PRZYSZŁEGO WYWYŻSZENIA.

Kiedyś dziwiło nas, dlaczego Pan Bóg pozwala na różne próby i utrapienia by nawiedzały ludzi sprawiedliwych, podczas, gdy źli, stosunkowo mieli się dobrze? Teraz jednak możemy dopatrzeć się przyczyny, która jest, iż Bóg zaprasza sprawiedliwych, by mogli się stać Królami i Kapłanami w przyszłym wieku, którzy mają panować nad światem. Aby mogła być odpowiednio przygotowana ta klasa, musi dojść do pewnych warunków umysłu, serca i rozwoju charakteru. Jeżeliby zaś nie nauczyli się i nie ukształtowali, nie mogliby dość do posiadania zdolności potrzebnych do zajęcia tak ważnego stanowiska. Ktokolwiek będzie wywyższony na urząd panowania z Chrystusem, będzie on odpowiednim na to stanowisko, inaczej tam go nie będzie. Nikt nie będzie tam wybranym, z powodu szczególnych względów, lub przyjaźni. Każdy powołany na to stanowisko musi udowodnić swoje po temu zdolności.

Każdy musi być przypodobany Jezusowi, który umiłował sprawiedliwość a nienawidził nieprawości, musi być w zupełności uczciwym. Ktokolwiek zawarł przymierze z Bogiem nie tylko ma żyć lepiej od innych, nie tylko powinien zachować Złotą Regułę i miłować Boga nadewszystko, ale czynić jeszcze coś więcej. A to obowiązani jesteśmy czynić, byśmy mogli być sprawiedliwymi. Jezus to czynił. Miłość spowodowała Go, by umarł za innych. My mamy ten przywilej uczynić to samo. Jeżeli prawnie jesteśmy Jego uczniami to będziemy czynili, co On uczynił, chociaż nie możemy uczynić tego doskonale, lecz mamy czynić na ile nas stać, a zasługi Jezusa dopełnią nasze niedostatki.

Imię Jezusa było wzgardzone jako złe. Dlaczego? Dlatego, że był uczciwym i sprawiedliwym, dlatego, że nie chciał się przyłączyć do nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, ponieważ był wierny Bogu. „Nie jest uczeń nad Mistrza, ani sługa nad pana swego; jeśli gospodarza Belzebubem nazywali, o ile więcej domowników Jego nazywać będą”. (Mat. 10: 24—26.) Podczas Wieku Ewangelji święci Pańscy byli przygotowani do Królestwa przez próby i cierpienia. Byli przygotowani jako żywe kamienie do przyszłej wielkiej Świątyni Bożej, skąd popłyną wody żywota, by napoić spragniczy świat. — Obj. 22: 1; Ezech. 47: 1—12.

Jezus, jako główny Kamień Wersielny już został obciosany, wypolerowany, i wstąpił na wysokość by objąć Swe stanowisko. Ostatnie członki Ciała Chrystusowego teraz są obciosywane i polerowane odpowiednio do stanowiska, które mają zajmować w tej świątyni. Ich doświadczenia i cierpienia przygotowują ich na stanowisko jakie mają zajmować w budynku Świątyni. Jeżeli mieliby się okazać pod Pańskim miłotem i dżutem nieuległymi, niewiernymi i niesklónnymi do przyjęcia nauki, to mogą stracić to miejsce do którego zostali powołanymi, a według słów Pawła „być odrzuconymi” — Koryn. 9: 27.

„DZIEŁEM BOŻEM JESTEŚMY”.

Musimy wszyscy poddać się Bogu, bo On to jest, który sprawuje w nas chęć, abyśmy czynili wolę Jego. Gdyśmy najpierw oddali samych siebie

przy ofiarowaniu, wtedy Bóg zaczął sprawować w nas pragnienie. Gdy po ofiarowaniu się otrzymaliśmy Ducha Św., umysł nasz zaczął się rozszerzać. Zaczęliśmy rość w łasce i umiejętności, zaczęliśmy oceniać przywilej służenia Bogu. Tym sposobem łaska Boża pracowała w nas. Nie mamy rozumieć, aby Bóg przyjął nasze uczynki jako podstawę naszego usprawiedliwienia. Gruntem naszego usprawiedliwienia może być jedynie wiara w krew Jezusa Chrystusa. Dopokąd nie staniemy się dziećmi Bożymi, nie możemy mieć zdolności, ani sposobności sprawować dzieło, na któreby Bóg mógł lub chciał zwrócić uwagę.

Lecz teraz, będąc Jego dziećmi i mając z Nim społeczność, Bóg sprawuje w nas Swoją wolę. „Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie, ku dobrym uczynom, dla których przeznaczył nas Bóg, byśmy w nich chodzili”. (Efezów 2: 10.) To jest cel Nowego Stworzenia. Teraz ledwie cośmy zaczęli nasze dobre uczynki, lecz one postępować będą przez całe Tysiąclecie. Teraz głównym naszym celem jest abyśmy okazali Bogu nasze usiłowania i co możemy uczynić. W jednym poemacie jest opisane jak pewna matka znalazła swego dziecka szycie, które starało się pomóc matce w jej pracy. Rozumie się iż robota dziecka była niedoskonałą, lecz matka oceniła dobre chęci i usiłowanie dziecka, co wycisnęło z ócz matki łzy radości. Miłość dziecka, a nie rzeczywista wartość roboty znalazła u matki uznanie.

Podobnie rzecz się ma i z nami. W służbie Bożej możemy czynić tak, jak tylko umiemy najlepiej, lecz w końcu jest bardzo małym dziełem to, co czynimy, a w dodatku jest niedoskonałym. Nasze uczynki są przyjemne Bogu, ponieważ są szczerymi, a które objawiają nasze szczerze chęci czynienia woli Bożej. Gdyśmy najpierw przystąpili do Boga, nie wiedzieliśmy jak postępować i czynić sprawy rozumnie. Często jesteśmy jak dziecko, które niosąc wodę, po drodze więcej rozlewa niż przynosi do domu. Lecz Bóg dozwala, abyśmy przez spełnianie błędów, nauczyli się rozumu. Zatem nie powinniśmy się zniechęcać dla naszej niedoskonałości, lecz w danym razie przystąpić do Boga z modlitwą i trwać w dobrem postanowieniu.

Serm.

CNOTA POKORY.

„W pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się”. — Filip. 2: 3.

Kto z natury jest usposobienia pokornego, takiemu nie trudno przychodzi uważać drugich za wyższych od siebie. Lecz są tacy, co z natury są innego usposobienia. Nie koniecznie musi być ich winą, bo jest możliwym że niektórzy już z urodzenia posiadają więcej zarozumiałości od innych. Gdybyśmy nawet mieli wrodzone usposobienie po-

kory, to jeszcze musimy baczyć, aby zarozumiałość i pycha nie zakradły się do serc naszych. Często się trafia, że ludzie pyszną się w swem sercu, ze znajomości jaką posiadają. Tacy lubią błyszczeć chociaż sami wiedzą, że wcale nie są zacniejszymi od drugich; gotowi przyciemnić prawdziwy blask drugiego, aby tylko sami mogli być tem prędzej zauważeni.

Dla każdego z nas byłoby dobrą rzeczą zasto-

sować się do rady Apostoła, aby uprawiać w sobie ducha pokory i nigdy go nie tracić. „Unizajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego”; „bo wszelki kto się wywyższa poniżon będzie, a kto się poniża wywyższony będzie”. (1 P. 5:6; Łuk. 14:11.) Bóg dokonuje tego poniżenia, nie będąc powodowany wcale duchem mściwości, lub zazdrości, lecz dla tego, że taki co się nadyma, chełpi, musi być poniżony.

Lecz mogą nieraz zajść okoliczności, w których może się wydawać, że się ktoś wynosi, podczas gdy w rzeczywistości on tego nie czyni a tylko porzory i okoliczności w takim świetle go przedstawiają. Dla tego chcąc się jaknajlepiej zastosować do napomnienia Apostoła, powinniśmy uprawiać w sobie ducha pokory — nie przeceniać swych własnych dobrych zalet, a cenić należycie zalety drugich. Jeżeli mamy jakie dobre zalety to radujmy się z tego i czynmy z nich odpowiedni użytek.

Porównyując siebie z drugimi zauważymy swoje słabości. Mało jest takich ludzi którzyby nie posiadali żadnych dobrych przymiotów, dobrych stron. Jeżeli tedy obserwując w drugich dobre przymioty, patrzymy jednocześnie na swoje niedoskonałości, w ten sposób postępując pocniemy drugich cenić coraz więcej a taki stan umysłu i serca będzie nam wielce pomocnym w naszym ubieganiu się o nagrodę.

Że w każdym, nawet w swoim wrogu można znaleźć coś godnego uznania, niech nam posłuży zdanie pewnej starszej niewiasty wypowiedziane do jej siostrzenic. Jedna z jej siostrzenic mówiła raz do drugiej: „Nasza Ciocia może coś dobrego powiedzieć o każdej osobie. Ja myślę że ona mogłaby powiedzieć coś dobrego nawet o Szatanie”. „Ja także jestem ciekawa”, rzecze druga, „Wiesz co, spytajmy się jej o to”. Poczem przywoławszy Ciocię swą spytała: „Ciociu czy możnaby coś dobrego powiedzieć o djable?” „Moja droga — odpowiedziała Ciotka — Dobrzeby było gdybyśmy wszyscy mieli tyle wytrwałości ile on jej posiada”.

Tak więc, jeżeli w Szatanie można znaleźć coś godnego uznania i pochwały, to z pewnością że i w każdym człowieku możnaby tak samo znaleźć coś godnego uznania. Tym sposobem uprawiali byśmy w sobie ducha, jaki będzie nam wielce pomocnym w przyszłym naszym dziele.

Uznawanie własnych słabości wzbudza w nas jakieśmy to już przytoczyli, trzyma nas w pokornym usposobieniu ducha. To mogłoby nas także zniechęcić, gdybyśmy odpowiedniej społeczności z Panem i Jego Słowem nie mieli. Lecz będąc poinformowani Jego Słowem, my wiemy że „wszystko dopomaga ku dobremu tym, którzy miłują Boga”. (Rzym. 8:28.) Dla takich Pan w Słowie Swojem przygotował „balsam z Galaad” (Jer. 8:22) ku ich wzmocnieniu i olejku pomazania ku rozweseleniu.

Pan nie odsunie nas od Swej społeczności, gdy

błądzimy nierozmyślnie i gdy upokorzenia przyjmujemy we właściwym duchu. Pokorne usposobienie i unizoność ducha jest właśnie tem, które się Jemu podobają. Rzeczy, które upokarzają nas, tak w oczach drugich ludzi, jak i w oczach Bożych, wychodzą na naszą korzyść, jeżeli umiemy wyciągnąć dla siebie z nich odpowiednią naukę. Takim, On błogosławi i podnosi, nie odmawia im Swego uznania i miłości. Bóg nam to zapewnił i mamy wszelki powód wierzyć, że nie omieszka nas zasilić, bo mamy zapewnienie Pisma świętego, że ci, co ufają Jego Słowu silnie, nigdy nie będą pokonani.

Interesowanie się jedynie swoim własnym dobrem, swemi własnymi rzeczami i korzyściami, a ignorowanie drugich, dowodzi żeśmy popadli w samolubstwo i wzięli rozbrat z Duchem Chrystusowym, który jest duchem miłości i uczynności. Zaś w miarę na ile pomnażamy się w duchu miłości, na tyle więcej się będziemy interesowali dobrem drugich. Takim był umysł, usposobienie czyli duch jaki uwydatniał się w naszym Odkupicielu, którego mamy naśladować i wyrabiać charakter nasz na Jego podobieństwo jeżeli pragniemy należeć do „Maluczkiego Stadka”; bo tak Bóg postanowił że ci, co mają się stać uczestnikami chwaly Chrystusowej mają być wpiery „przypodobani obrazowi Syna Jego”. — Rzym. 8:29.

NASZ WIELKI WZÓR.

Abyśmy mogli choć w części rozeznac jak Pan Jezus uwydatnił w Sobie tego ducha pokory, Apostoł sumuje historję Jego upokorzenia i wykazuje jak ono doprowadziło Go do obecnego wywyższenia. Pokazuje nam, że Pan Jezus, zanim przyjął naszą naturę, by ponieść karę za nasze grzechy, był istotą duchowną, „w kształcie Bożym” — w nader wysokim i chwalebnyim stanie. Nie wyniósł się na to stanowisko przez samolubstwo, pychę, lub ambicję; nie usiłował przywłaszczyć sobie więcej władzy aniżeli Bóg mu udzielił; nie starał się rywalizować z Szatanem o niezależne królestwo; nie rozmyślał, by przy pomocy drapietwa (rabunku) uczynić się równym Ojcu (co uczynił Szatan), ani rzekł w sercu swoim: „Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże (chóry Aniołów) wywyższę stolicę moję — wstąpię na wysokość obłoków, będę równym Najwyższemu”. (Izaj. 14:13, 14) Zupełnie przeciwnie, Pan nasz Jezus, „początek stworzenia Bożego”, był gotów upokorzyć się i zgodnie z planem Ojca, przyjąć naturę niższą i podjąć się dzieła, które obejmowało w sobie nie tylko wiele upokorzenia ale też wiele boleści i cierpień.

Apostoł wykazuje dalej, jak „On Jednorodzony” dowiódł swej gotowości i pokory przez zastosowanie się do tych zarządzeń, a stawszy się człowiekiem trwał dalej w tymże duchu pokory, chętnie wykonywując Plan Boży aż do ostatniej litery. Aby zastosować się do tegoż Planu musiał umrzeć, by zapłacić wymagany okup; a nie tylko to, ale

gdy upodobało się Ojcu, aby śmierć Jego była haniebniejszą aniżeli być może, okup tego wymagał. On nie schraniał się, ale rzekł: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”, (Łuk. 22: 42) i poddał się najhaniebniejszej śmierci na krzyżu.

Tutaj mamy dowód i wzór pokory, cichości i posłuszeństwa Bogu tak znamienity na jaki nikt inny dotąd się nie zdobył, ani może zdobyć. Apostoł więc wskazuje na Niego, jako na wzór, którego naśladowanie powinno być naszym staraniem. „Tedy bądźcie o sobie rozumienia (pokornego), które było i w Chrystusie Jezusie”. — Filip. 2:5-10.

Pokora uzdolniła naszego Pana do zupełnego posłuszeństwa, za które Ojciec Niebieski tak wielce Go wywyższył, gdy Go wzbudził od umarłych do Boskiej natury, do stanu wysoko ponad Aniołów, Księżstwa i mocy i ponad wszelkie imię. Że takim był argument Apostoła dowodzi słowo „dlatego też” (w. 9.), co znaczy za to, za tę Jego pokorę powyżej opisaną, Bóg nader Go wywyższył.

Wielka i zadziwiająca pokora i posłuszeństwo Pana Jezusa, nietylko że dowiodły Jego zupełnego posłuszeństwa Niebieskiemu Ojcu, ale ujawniły także, iż w Nim mieszkał obficie duch Jego Ojca, duch miłości; bo miłość jaką Bóg miał ku rodzajowi ludzkiemu Jezus także posiadał. Za to też okazał się być godnym przedstawicielem Bożym, przez którego mają być błogosławione wszystkie rodzaje ziemi, jak to Bóg obiecał Abrahamowi.

Przez Swoje posłuszeństwo, Jezus stał się „nasieniem Abrahama”, które ma błogosławić całą odkupioną ludzkość, a wynik tego będzie, że „w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłoni i wszelki język będzie wyznawał”, gdy nastąpi naznaczony czas na wylanie Boskich łask i błogosławieństw na odkupioną ludzkość, gdy wszystkim będzie dana sposobność dojścia do znajomości prawdy i o ile ludzie zechcą przyjść do zupełnej harmonii z Bogiem i otrzymać żywot wieczny.

Apostoł nie tylko wskazuje na Jezusa jako na on wielki wzór pokory, posłuszeństwa Bogu i zaparcia samego siebie na korzyść drugich, lecz przedstawia nam także nagrodę, ono wielkie wywyższenie jakiego nasz Pan dostał od Ojca, w rezultacie czyli jako nagrodę za Swoje posłuszeństwo. Apostoł przedstawia nam to dla naszej zachęty i abyśmy wiedzieli, że gdy pójdziemy wiernie śladem naszego Odkupiciela poświęcając obecnie nasze korzyści w służbie Bożej i dla Jego sprawy, to możemy się spodziewać, że my także w czasie właściwym zostaniemy z Nim uwielbieni jako członkowie Jego Ciała, Jego Kościoła, otrzymamy udział w Jego imieniu, w Jego tronie i w Jego wielkim dziele.

Umiłowani w Panu, zastosujmy do siebie miłujące napomnienie Apostoła, pisane do Zboru w Filipinach, skreślone w następnych kilku wierszach (Filip. 2: 12—16) i trwajmy na tej drodze, na którą wstąpiliśmy. Czynmy coraz większy postęp w naszym zawodzie; wyrabiajmy w sobie pokorę

i posłuszeństwo, ono usposobienie Chrystusa, a tym sposobem, z bojaźnią i ze drzeniem sprawujmy ono wielkie zbawienie, czyli powołanie do chwały, czci i nieśmiertelności jakie Bóg obiecał.

SPRAWUJMY ZBAWIENIE NASZE.

Sami nie możemy sobie sprawić własnego usprawiedliwienia, lecz będąc usprawiedliwionym przez krew Chrystusową i powołanym niebieskim powołaniem, możemy nasze powołanie pewnym czynić. Możemy sprawować nasz udział w onym wielkim zbawieniu do którego zostaliśmy powołani w Chrystusie, przez stosowanie się do instrukcji naszego Pana i przez naśladowanie Go we wszystkim co jest nam wystawione za wzór. Nie znaczy to jednak iż mamy osiągnąć doskonałość w ciele, lecz mamy się starać, aby osiągnąć doskonałość woli, intencji serca, a przytem gdy powściągamy słabości naszego ciała na ile tylko nas stać, to nieuniknione niedoskonałości nasze będą nam darowane, przez zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dla naszej zachęty, dobrze jest wiedzieć, że tego boju z pokusami i słabościami nie prowadzimy tylko sami, lecz Bóg, który nas powołał jest z nami i dopomaga nam. On, przez Słowo Swoje sprawił w nas chcenie i prowadzi nas do czynienia Jego woli i Jego upodobania; w dalszym ciągu będzie nas prowadził i dopomagał, jeżeli z naszej strony będziemy się trzymać i okazemy się posłusznymi radom Jego Słowa. „Poświęćże je w prawdzie twojej — słowo twoje jest prawdą”. (Jan 17: 17) Ewangelja jest „mocą Bożą ku zbawieniu”, każdemu który ją przyjmuje; i nigdzie nie można znaleźć większego bodźca do prawdziwej pobożności jaki się otrzymuje przez „wielkie i kosztowne obietnice jakie są nam darowane, abyśmy się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia (Boskiej natury)”. — 2 P. 1; 4.

Co więcej, naśladowując stóp Pana Jezusa, biegnąc w wielkim zawodzie nam wystawionym przez Ewangelję, nie mamy po drodze szemrać na jej wąskość i na trudności na niej napotykanę; ani mamy o niej dysputować i szukać jakiejś innej aniżeli ta, którą Boska Opatrzność nam wystawiła; rozumiejąc iż Bóg wie najlepiej jakich doświadczeń potrzebujemy, by jaknajlepszy czynić postęp w szkole Chrystusowej. Mamy także rozumieć, że gdyby nawet było możliwym być posłusznym, podczas gdy usta nasze są pełne narzekania na los jaki Pan nam zsyła, to dowodziłoby to, że w sercu nie jesteśmy w zupełnej harmonii z Jego zarządzeniami a takie posłuszeństwo, gdyby nawet było możliwe (lecz ono możliwym nie jest) nie uzyskałoby Boskiego uznania, ani nagrody. Dlatego Apostoł napomina: „Wszystko czyńcie bez szemrania i poswarków, abyście byli bez nagany i szczeremi działkami Bożemi nienaganionemi — zachowując słowa żywota — w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie”. — W. 14—16. W. T. 1911—440.

1. 10. 1927

OBLUDA WROGIEM POBOŻNOŚCI.

„Strzeżcie się abyście jałmużny waszej nie czynili przed ludźmi dlatego abyście byli widziani od nich”.

Prawdopodobnie iż żaden grzech nie był tak ostro gromionym przez Wielkiego Nauczyciela jak obłuda. Niegodziwość obłudy jest rozumiana i uznawaną nawet przez tych co ją praktykują. Jest to fałsz i przewrotność, czyli zupełne przeciwieństwo do sprawiedliwości i prawdy. (Bez względu jaką formę, lub pozory obłudnik przybierze; bez względu jaką szatę przywdzieje; lub jakie ceremonje praktykuje to jednak Boga nie oszuka. Także i przed jego współbraćmi, rychlej lub później przewrotność jego zostanie ujawniona. Człowiek nieszczerzy, obłudny nie wart jest prawdy — przynajmniej nie tej za pomocą której Pan teraz „pociąga” i „powołuje” do uczestnictwa w Ciele Chrystusowem, do Kościoła pierwotnych. Dla tego obłudnicy nie poznają prawdy, ani jej rozumieją. Oni żyją w stanie nieszczerości i z tego powodu są niesprawiedliwymi czyli nieczystymi i niegodnymi prawdy.

Nie znaczy to jednak że wszyscy obłudnicy zasługują na wtórą śmierć, czyli na wytracenie, lecz znaczy że nie są godnymi działu z tymi, którzy teraz bywają powoływani do współdziedziectwa z Chrystusem w Jego Królestwie. Dzięki niech będą Bogu, że nauki Średniowiecza, jakie i nas dosięgły, głoszące że wszyscy, co nie znajdują się w maluczkiem stadku pójdą na wieczne męki, okazały się naukami błędnymi — opacznie przedstawiającemi Boską miłość i sprawiedliwość. Królestwo Tysiąclecia będzie właśnie w celu liczenia się tak z obłudnikami jak i z wszystkimi, w inny sposób zdegradowanymi. Naprawy, ćwiczenia, nagrody i kary stosowane w tymże królestwie, nauczą wielu z nich sprawiedliwości, jak nas o tem Pismo święte zapewnia. (Izaj. 26: 9). Tylko całkiem niepoprawni zostaną wytraceni przez wtórą śmierć.

Tekst, który tutaj rozważamy przedstawia nam różne formy obłudy i potępia je wszystkie.

Obłudą jest, gdy czyni się dobre uczynki przed ludźmi na to tylko, aby być od nich widzianym, jednocześnie udawać że czyni się to dla sprawiedliwości, lub z intencją stosowania się do woli Bożej. Czyniący to nagrody od Boga nie otrzymają, pomimo że nagrodę jakiej szukają, t. j. ludzką pochwałę od tych, których zwiedli, uda im się czasem otrzymać a czasem nie uda. Czyniąc jałmużnę, lub jaki inny dobry uczynek, za który chcielibyśmy otrzymać Boskie uznanie, nie powinno czynić się by zwrócić na siebie uwagę, nie dla ludzkiej pochwały, lecz z zasady, z miłości dla Boga i sprawiedliwości i z miłości lub sympatii dla bliźnich. Powinno się czynić w cichości, aby nawet

blizcy nam (sąsiedzi i znajomi) nie powinni o tem wiedzieć chyba tylko przypadkiem.

Obłuda przybiera nieraz formę religijności — udaje pobożność, świętobliwość, popisuje się uczęszczaniem do kościoła, zajmowaniem przedniejszych miejsc, pobożnym wdychaniem i t. p. Ona lubuje się w religijnych szatach, któremi się chlubią mówiąc: „moja suknia”, moje przykrycie głowy, mój kołnierzyk, lub t. p. pokazują ci że ja jestem świętą osobą. Modlenie się na ulicach jest obecnie nie modnem, z wyjątkiem sekty Armji Zbawienia. Nie należy nas rozumieć, że naszym zdaniem jest iż wszyscy, co przywdziewają religijne szaty, uczęszczają do kościoła, lub modlą się w miejscach publicznych i t. p. są obłudnikami! Broń Boże! Ani też nie rozumiemy iż taką była nauka naszego Pana. On uczył raczej, iż temi pozorami rzekomej pobożności można posługiwać się obłudnie. Ostrzeżenia Jego nie były w celu pobudzenia nas do naprawiania tych, co temi praktykami się posługują, lecz raczej na to, abyśmy zbadali swoje własne serce, swoje życie i religijne uczucia, czy są one szczerze czy są skierowane ku Bogu, czy ku ludziom. Ktokolwiek wykonywa dobre uczynki, lub religijne praktyki tylko w celu wywarcia zewnętrznego wpływu na drugich, powinien wiedzieć że jego obłuda jest Bogu dobrze znaną, chociaż przez jego bliźnich nie jest na razie rozpoznana. Powinien wiedzieć, że na ile to się tyczy łaski Bożej to popada on w coraz większą Jego niełaskę.

1 Prawdziwa modlitwa powinna być zawsze czyniona Bogu a nie ludziom. 2 Osobista modlitwa jest szczególnie polecana przez Pana. 3 Modlitwa całej rodziny jest według Pisma świętego także właściwą jak również modlitwa w zgromadzeniu, ponieważ jest ona między tymi, co przypuszczalnie stanowią rodzinę Bożą — nie jest to modlitwa publiczna we właściwym tego słowa znaczeniu.

Modlitwy ludzi poświęconych Bogu powinny być wypowiedzane z prostotą, ze szczerością i według uczuć serca. One nie potrzebują być długimi. Częstokrotne powtarzania są całkiem zbyteczne i niewłaściwe. Ojciec Niebieski wie lepiej od nas, jakich rzeczy my w rzeczywistości potrzebujemy. On czeka abyśmy byli uprzejmymi — abyśmy prosili Go o błogosławieństwa. Czyniąc to On sprawuje w Swych dzieciach ducha właściwego oceniania ich potrzeb, oraz serdecznego pożądania dobrych rzeczy jakich Bóg chętnie udziela i to w tym celu, aby one stały się dla nich błogosławieństwem w najwyższym stopniu.

WZÓR MODLITWY.

Modlitwa ogólnie zwana „Modlitwą Pańską”, została poleconą głównie jako wzór. My mamy się modlić według tego wzoru lecz nie koniecznie temi samemi słowami. Porządek tej modlitwy jest

nader piękny. Ona rozpoczyna się odpowiednio słowami „Ojcze nasz, któryś jest w niebie”, poczem wyraża pragnienie, aby imię Wielkiego Boga było chwalone, czczone, uwielbiane przez wszystkich, a więc i przez tego co modląc się posługuje się temi słowami. W dalszym ciągu wyraża życzenie, aby wola Boża wykonywaną była na ziemi tak jak jest w Niebie, oraz zaufanie że to może nastąpić tylko przez zaprowadzenie Królestwa Bożego w ciągu Tysiącletniego panowania Chrystusa i sprawiedliwości, która będzie wprowadzoną w celu błogosławienia i podźwignięcia ludzkości i wyprowadzenia wszystkich ze stanu śmierci i przyprowadzenia ich do wiecznego żywota.

To pokazuje nam że chwała Boża i zainteresowanie w Jego Planie, powinny zajmować najprzedniejsze miejsce w naszym sercu, podczas gdy się zbliżamy do tronu łaski. Potem możemy także pamiętać o naszych fizycznych potrzebach i prosić o chleb powszedni. Nasze prośby o pokarm nie potrzebują być wyszczególnianiem czy ma to być pokarm duchowy czy cielesny, lecz zanośmy je Dawcy wszelkiego daru dobrego w duchu pokory i poddania się Jego zarządzeniom bez względu jakimi by one nie były.

Nie posiadamy dosyć mądrości aby wyliczać i wyszczególniać Bogu nasze potrzeby; dla tego powinniśmy raczej rozkoszować się w woli naszego Niebieskiego Ojca i jako Jego dzieci z radością poddawać się Jego Opatrzności we wszystkich naszych sprawach.

Aby uzyskać bochenek chleba,
Najpierw potrzeba nam zboża.
Zboża wprawdzie dostarcza nam gleba,
Lecz wzrost któż mu daje? — Moc Boża!

Będąc zachęconymi do modlenia się „Odpuść nam nasze winy”, nie mamy przez to rozumieć grzechu pierworodnego. Ta wielka wina jaką popełnił nasz ojciec Adam zaciążyła tak na nim samym jak i na całym jego potomstwie, i nie może być ona odpuszczoną na czyjąkolwiek prośbę. Na zmazanie tej winy Bóg już sporządził odpowiednie zarządzenie, mianowicie śmierć Jezusa Chrystusa, którą dobrowolnie On poniósł „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”.

Lecz różne przestępstwa jakie popełniamy z powodu naszych niedoskonałości i pokus, wymagają wyznania i przebaczenia. Miłosierdzie Boże jest gotowe do przebaczenia wszystkich nierozumnych grzechów i do uważania ich jako przykryte drogocenną krwią Chrystusa i jako część grzechu pierworodnego. Bóg jest hojnym na tyle, lecz pragnąc naszego dobra i duchowego rozwoju On wymaga abyśmy i my odpuszczali tym, którzy względem nas zawinią. „Jeżeli wy nie odpuścicie bliźnim waszym upadków ich, i Ojciec wasz Niebieski nie odpuści wam upadków waszych”. (Mat. 6:15) Co za zachęta do sympatji, wspaniałości i przebaczenia mieści się w tych słowach!

W. T. 1910—58.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

„Chciałem się dowiedzieć o niektórych rzeczach z Pisma świętego a nie będąc sam biegłym w Piśmie, mam nadzieję, że mi bracia pomogą do wyrozumienia przedmiotu

ZMARTWYCHWSTANIE LUDZKOŚCI.

Pytanie 1. W jaki sposób ono się będzie odbywać? bo te ciała rozsypią się w proch i więcej ich nie będzie.

Pytanie 2. Czy będzie to odrodzenie ludzkości t. j. powstanie ciała, czy odrodzenie charakteru, zdolności umysłowych, czy inaczej.

Pytanie 3. Czy ludzie powstaną z literalnego grobu, czy symbolicznego na podobieństwo jak jest pokazane w proroctwie Ezechiela. 37: 12—14?

Odpowiedź 1. Pismo święte wyraźnie uczy o zmartwychwstaniu, lecz nie mamy powiedziane w jaki sposób będzie się odbywało zmartwychwstanie. Możemy tylko to wiedzieć, co mamy w tym względzie napisane. Paweł apostoł w 1 liście do Koryntów (15: 21—23) mówi: „Ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie, albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą, ale każdy w swoim rzędzie, Chrystus jako pierwia-

stek, a potem ci, co są Chrystusowi, w przyjściu Jego.” Tu apostoł Paweł wylicza porządek w jakim odbywać się będzie zmartwychwstanie, lecz nie mówi w jaki sposób. Jak teraz tak i wówczas byli chrześcijanie, co nie wierzyli w literalne zmartwychwstanie t. j. żeby ci sami ludzie co żyją teraz, by mogli żyć ponownie; pojęcie jakie mieli oni o zmartwychwstaniu było powstanie z grzesznego stanu przez poznanie nauki Chrystusowej, lecz żeby ci sami ludzie mieli żyć znowu na to nie mogli się zgodzić. Z tego powodu Apostoł pisze do Koryntów: „Ponieważ się o Chrystusie każe (mówi) iż z martwych wzbudzony jest, jakoż mówią niektórzy między wami, iż zmartwychwstania nie masz. Bo jeśli zmartwychwstania nie masz, tedy i Chrystus nie jest wzbudzony, tedy daremne kazanie nasze, daremne też i wiara wasza i bylibyśmy też znaleźni fałszywymi świadkami o Bogu, że Chrystusa wzbudził, którego nie wzbudził jeśliż umarli nie bywają wzbudzeni, abowiem, jeśli umarli nie bywają wzbudzeni i Chrystus nie jest wzbudzony, a jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara wasza i jeszcze jesteście w grzechach waszych; zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie, bo jeśli tylko w tym żywocie w Chrystusie

nadzieję mamy, nad wszystkich ludzi jesteśmy naj-
nędzniejszymi". (12—19).

To są mocne dowody rzeczywistego zmartwychwstania. Lecz jak dawniej tak i dziś niektórzy stawiają pytanie: Jeżeli ci sami ludzie mają powstać a wiemy, że ciała w proch się rozsypały, a z niektórych nie zostało ani prochu (zjedzeni przez ryby, lub dzikie zwierzęta itp.) w jakich więc ciałach powstaną? Na to pytanie natchniony Apostoł również odpowiada robiąc porównanie do siewu ziarna: „To, co siejesz nie bywa ożywione jeśliby nie umarło i co siejesz nie siejesz ciała, które ma potem wyrość, ale gołe ziarno, jako się trafi, pszeniczne, albo jakiegokolwiek inne, ale Bóg daje mu ciało jako chce a **każdemu nasieniu jego własne ciało**". Zatem argument jest ten, że proch — ciało — które przestało istnieć, nie powstanie to samo, ale inne ciało, a jednak takie samo ciało. Tu nasuwa się myśl i pytanie: **Czem jest to nasienie z którego ma powstać ciało?**

Paweł apostoł argumentuje w dalszym ciągu i mówi, że powinniśmy odróżnić jedno ciało od drugiego, ponieważ są różne ciała np., ciało ludzkie różni się od ciała zwierzęcego, zaś ciało zwierzęce jest inne niż ptasie, a te znów inne od rybiego. nie tylko są ciała ziemskie o których mamy pojęcie lecz są także ciała duchowne chociaż o nich teraz nie mamy pojęcia jakimi one są a jednak wiemy że istnieją istoty duchowne, które mają duchowne ciała np.: Aniołowie archaniołowie, cherubimy, serafiny, księstwa, zwierchności itp. nie licząc już naszego Pana i Niebieskiego Ojca. Wszystkie te istoty posiadają ciała duchowne lecz zacność ich różni się jedna od drugiej tak jak zachodzi różnica między ciałem rybiem a ludzkim, lub między słońcem a księżycem i gwiazdami, co się tyczy ich światła.

Jeżeli upewniliśmy się co do różnicy ciał więc nie trudno nam będzie zrozumieć i różnicę nasienia. Paweł apostoł w dalszym ciągu swoich argumentów wykazuje w jaki sposób kościół ulegnie przemianom przy zmartwychwstaniu. „Tak ci będzie i powstanie umarłych (w Chrystusie).” Ci, których umysł został oświecony przez Słowo Boże i uczynili ze siebie ofiarę Bogu wiedzą, że w zamian za złożone na ołtarzu ofiarnym człowieczeństwo, otrzymali zadatek duchownej natury, która się znajduje i rozwija w ofiarowanym ludzkim ciele, a zarazem jest nasieniem duchownego ciała — duchownej istoty — która ma powstać, gdy ten „ziemski namiot” ziemskie ciało zostanie zniszczone, przez śmierć. „Bywa wsiane ciało (ziemskie) w skazitelnosci, a będzie wzbudzone (przy wtórem przyjsciu Chrystusa) w nieskazitelnosci (nieśmiertelne). Bywa wsiane w niesławie (w pogardzie u świata), a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne (ziemskie jako mieszkanie nowego stworzenia), a będzie wzbudzone (nowe stwo-

zenie otrzyma) ciało duchowne.” Aby kto nie wątpił że to jest możebne w tej sprawie, apostoł z naciskiem dodaje: „Jest ciało cielesne (ludzkie) jest też ciało duchowne. Tacy też napisano: Stał się pierwszy człowiek Adam w duszę żywą, ale pośledni Adam w ducha ożywiającego, wszakże nie jest pierwsze duchowne, ale cielesne, potem duchowne. Pierwszy człowiek z ziemi ziemski; wtóry człowiek sam Pan z nieba. Jaki jest ziemski, tacy też i ziemscy. a jaki jest niebieski (duchowny), tacy też będą niebiescy. Jakośmy nosili wyobrażenie ziemskiego, tak będziemy nosili wyobrażenie niebieskiego.” 1 Kor. 15:35—49.

Tu jest mowa o pierwszym zmartwychwstaniu t. j. Kościoła a nie całego rodzaju ludzkiego, bo Kościół będzie wzbudzony jako istoty duchowne, w duchownych ciałach „a ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” w. 50.

Wyżej było już nadmienione że Kościół powstanie w pierwszym rządzie nie widzialny dla świata. W drugim rządzie powstaną ci, co otrzymają „lepsze zmartwychwstanie” (Żyd. 11:35). Święci, którzy żyli przed wiekiem Ewangelicznym a wmianka jest o nich w 11 roz. do Żydów. Ci święci patriarchowie i prorocy prawdopodobnie powstaną takimi, jakimi byli za życia. A jakimi oni byli? „Ci wszyscy świadectwo otrzymawszy przez wiarę nie dostąpili obietnicy.” To znaczy że otrzymali świadectwo od Boga, że byli sprawiedliwymi i jako takim należał się żywot wieczny w doskonałym stanie, ale nie mogli go wówczas otrzymać bo Chrystus jeszcze nie zapłacił Boskiej sprawiedliwości, Kościół nie został jeszcze wybrany i jeszcze dlatego „że Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi.” (Żyd. 11:39, 40). Gdy kościół zostanie połączony z Chrystusem jako nowe duchowne małżeństwo udzieli życia t. j. przyprowadzi do życia tych, co mają otrzymać „lepsze zmartwychwstanie.” Nasuwa się pytanie: W jakich ciałach powstaną? Odpowiedź jest: „Bóg daje każdemu nasieniu jego własne ciało.” 1 Kor. 15:38). Jak widzieliśmy wyżej Kościół otrzymawszy zadatek natury, przy zmartwychwstaniu otrzyma duchowne ciało, zaś święci patriarchowie i prorocy otrzymali świadectwo przez wiarę że byli miłymi Bogu, zatem ich wiara i zasługi służą za nasienie z którego powstanie owoc, to jest otrzymają ciała odpowiednie do swej sprawiedliwości, z którą pošli do grobu i takimi wyjdą z grobów.

W trzecim rządzie powstanie cały rodzaj ludzki według słów naszego Pana: „Przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach usłyszą głos jego i wyjdą ci, którzy dobrze czynili (poprzednie dwa rzędy) na powstanie żywota, a ci, co źle czynili, na powstanie sądu.” Jan 5:28, 29.

Trzymając się zasady jaką Bóg stosuje t. j. że przy zmartwychwstaniu daje każdemu nasieniu jego własne ciało zatem należy się spodziewać, że

każda jednostka rodu ludzkiego odpowiednio do swoich zalet fizycznych, umysłowych i moralnych otrzyma to samo co posiadała przed śmiercią, ponieważ „niemasz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości, w grobie.” Kaz. Sal. 9:10.. To znaczy, że w grobie nikt się nie może poprawić, ani stać się gorszym, ani czego się nauczyć, by mógł otrzymać jaką nagrodę. Jakim poszedł do grobu, takim wyjdzie z grobu: każde nasienie otrzyma swoje własne ciało a ziem to wszystko co poszło do grobu. Trzymając się tej zasady przychodzimy do przekonania, że w sprawie członków Kościoła ciała ich były wsiane poszły do grobu w słabości a zostaną wzbudzone „w mocy” ponieważ otrzymają ciała duchowne. Podobnie można powiedzieć o tych, co otrzymali „lepsze zmartwychwstanie.” Chociaż posli do grobu w słabości, ale ponieważ otrzymali od Boga dobre świadectwo więc dostaną przy zmartwychwstaniu doskonałe ciała. Świat w ogólności powstanie na sąd. Ktokolwiek w doczesnym życiu był mniej zęgradowanym takiemu będzie lżej na sądzie; kto więcej zwyrodniałym takiemu trudniej będzie przyjść do doskonałości i otrzymać żywot wieczny. Do Faryzeuszów Pan Jezus powiada: „Jakoż wy ucieczecie ognia Gehenny-” To znaczy, że w takim stanie serca w jakim się oni wówczas znajdowali gdy staną na sądzie w Tysiącleciu to im będzie bardzo trudno się poprawić, a z tego powodu może wcale nie osiągną żywota wiecznego lecz pójdą na wtórą śmierć.

Co się tyczy fizycznych słabości kalectwa i chorób, które w wielu razach spowodowały śmierć możemy spodziewać iż one będą leczone w cudowny sposób jak to nasz Pan pokazał co On czynił podczas Swej bytności na ziemi stosując leczenie do niektórych osób, z tą różnicą, że w Tysiącleciu odbywać się będzie na wielką skalę jak jest zapowiedziane przez proroka Izajasza roz. 35. Zatem podczas Tysiąclecia odbywać się będzie odradzanie ludzkości, t. j. przychodzić będą do życia ci, co już żyli i to się nazywa odrodzenie — ponowne narodzenie.

Teraz co do trzeciego pytania, czy ludzie powstaną z literalnego grobu czy symbolicznego? Najprzód co znaczy grób? Wyraz grób w rzeczywistości jego znaczeniu, znaczy unieczystwienie. Cokolwiek idzie do grobu ginie, przestaje istnieć, ktokolwiek przestał żyć, przestał istnieć poszedł do grobu bez względu czy był, lub nie był, pochowany w ziemi, czy utonął w wodzie, lub był spalony ogniem. Pan Jezus mówi: „wszyscy eo są w grobach”, wszyscy eo pomarli, eo zgineli, powrócą do życia. Umysł ludzki lubi dociekać rzeczy tajemnych i z tego powodu zapytuje: jak się to stanie? Jak już było zaznaczone że nie mamy powiedziane jak się to stanie, ale możemy się spodziewać, że tak cudowne leczenie jak i wzbudzenie umarłych dzieć się będzie na prośby i życzenia

żyjących. Jeżeli np. rodzice będą się modlić i prosić aby ich dzieci Chrystus przywrócił do życia to zapewne stanie się im zadość jak jest w tym względzie obietnica: Że nie skończą jeszcze modlitwy gdy ich prośba zostanie wysłuchana. Tacy nie potrzebują iść na cmentarz gdzie umarli zostali pochowani, ale może otrzymać tam, gdzie była zanoszona prośba, lub na jakim innym miejscu. Możliwe, że każda choroba będzie wymagała oddzielnych starań ze strony upośledzonego, lub jego przyjaciół, rodziców, jeżeli w sprawie dzieci a to z tego względu, żeby każdy uprawiał w sobie pragnienie osiągnięcia i dojsia do doskonałości a to będzie wymagało szczególnych wysiłków. Po Tysiącleciu grób zostanie próżny, pozostaną tam tylko ci, co więcej z niego nie wyjdą, którzy raz wyszli, lecz dla grzechu i nieprawości które umiłowali raczej niż żywot byli straceni przez wtórą śmierć. Ostatecznie śmierć sprowadzona przez Adama na cały rodzaj ludzki będzie zniszczoną według słów Pańskich wypowiedzianych przez proroka Ozeasza: „Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich. O śmierci! będę śmiercią twoją; o grobie! będę skażeniem twojem”... „Połkniona jest śmierć w zwycięstwie. Gdzież jest o śmierci bodziec twój? Gdzie jest piekło, zwycięstwo twoje?” Ozeasz 13: 14; I Kor. 15: 54, 55.

Co się tyczy symbolicznego grobu to nim jest woda. Wszyscy, którzy chcieli okazać zupełne ofiarowanie się Bogu uczynili to przez widoczny znak — chrzest — zanurzenie w wodzie a znaczy to samo co być pogrzebanym w prochu — w ziemi, a zatem wyobraża śmierć, jak to apostoł tłumaczy: „Aż nie wiecie, iż którzykolwiek ochrzczeni jesteście w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego ochrzczeni jesteście? Pogrzebieniście tedy z Nim przez chrzest w śmierć, aby jako Chrystus wzbudzony jest z martwych przez chwałę Ojcowską, tak żebyście i my w nowości żywota chodzili, bo jeśliżemy z Nim wszczępieni w podobieństwo śmierci Jego, tedy też i w podobieństwo zmartwychwstania wszczępieni z Nim będziemy”. Rzym. 3—5. To wskazuje na symboliczny grób, a z tego grobu symboliczne zmartwychwstanie a co przed Bogiem uważane jest jakby rzeczywiste, bo w swoim czasie to się stanie jeżeli „w nowości żywota chodzimy”.

Myśli i Zdania.

Duch nasz jest jak ogień; gdy przez czynne życie nie dodajemy mu materiału, gaśnie w bezczynności; jest jak woda, która gdy stoi bez ruchu psuje się i nie zdatna jest do niczego.

* * *

Szczęściem się nazwać modlitwa może
 Szczęściem, kto cierpieć umie w pokorze,
 Nie być nic dłużnym i strzedz się od win,
 Szczęściem, to każdy szlachetny czyn.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

TEMPERATURA W PALESTYNYE

Ziemia Święta ma bardzo urozmaiconą temperaturę: w stopniowaniu jej geografowie rozróżniają cztery okolice: 1) równiny pomorskie, 2) krainy górskie, 3) dolinę Jordanu, 4) pustynie. — **Równiny pomorskie** posiadają dostateczną wilgoć, dostarczaną nie tylko przez morze Śródziemne, ale i przez liczne rzeczki, co przy ciepłej palestyńskim i dobrej ziemi dobrze się przyczynia do urodzajności. — **Krainy górskie** są w ogólności chłodniejsze od równin pomorskich. Na szczególną uwagę zasługują góry Libanu: „O Libanie mówią arabscy poeci, że na głowie nosi zimę z lodami, na ramionach wiosnę z kwiatami, na łonie jesień z owocem, kiedy lato u stóp jego drzemie na wybrzeżach Śródziemnego morza. W przeciągu dnia jednego można tu się spotkać ze wszystkimi czterema porami roku i góry Libanu są pod tym względem osobnym krajem.” W dolinie Jordanu ciepło stopniowo się wzmacnia ze zbliżaniem się ku morzu Martwemu i dochodzi do bardzo wielkiej spiekoty. — W pustyniach Ziemi Świętej podobnie jak w dolinie Jordanu spiekota nieznośna cały rok daje się odczuwać, tylko noce w miesiącach zimowych są chłodne (termometr opada niżej zera).

ŚWIAT ZWIERZĘCY ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Pismo święte rozróżnia cztery gromady zwierząt: czworonożne, ptaki, płazy i ryby. (1 Moj. 1: 26; 9: 2; 3 Moj. 11: ; 5 Moj. 4: 17). Podział na powyższe cztery gromady nie opiera się na danych naukowych, lecz na cechach czysto zewnętrznych oraz poglądach owych czasów, w których biblia była pisana. Stąd małe zwierzątka jak np. mysz, zaliczone są do płazów, (3 Moj. 11: 29); ptakami nazywają się wszystkie stworzenia skrzydlate jak: nietoperze, owady (3 Moj. 11: 20); do ryb należą wszystkie wodne zwierzęta. 3 Moj. 9.

Zamieszczamy poniżej w porządku alfabetycznym krótkie opisy ważniejszych zwierząt biblijnych dzieląc je na cztery gromady: 1) **Kręgowce**, 2) **Stawonogi**, 3) **Mięczaki**, 4) **Robaki**.

Kręgowce a) **Ssace**; Antylopa. Jest kilka gatunków antylop w Palestynie i pustyniach pobliskich. Wyraz hebr. *theo, the* (5 Moj. 14: 5; Izaj. 51: 20) oznacza prawdopodobnie Antylopę czyli oryksa spotykaną dzisiaj w pustyniach syryjskich i arabskich. Przez wyraz hebr. *tsebi* (Wuj. tłum. sarna) rozumieć należy gazelę — **gazela dorcas**, bardzo rozpowszechnioną w Ziemi Świętej.

Baran. W hebrajskim tekście są rozmaite nazwy barana: *tson*, kiedy mowa o stadzie (2 Moj. 21: 37); *seh*, oddzielnie wzięty baran, lub owca (1 Moj. 15: 9); *rachel*, owca (1 Moj. 31: 38 i 32: 15; Izaj. 53: 7); *kebes*, jagnię (4 Moj. 7: 15, 21); *taleh*, jagnię jeszcze ssące (1 Król. 7: 9; Izaj. 65: 25); *kar*, jagnię pasące się na pastwiskach

(5 Moj. 32: 14; Izaj. 34: 6.) Baran jest pierwszym zwierzęciem wspomnianem w Biblii (1 Moj. 4: 4). Posiadanie licznych stad owiec w czasach patriarchalnych świadczyło o bogactwie, nie tylko ze względu na otrzymywane z nich mleko i mięso, lecz szczególnie ze względu na wełnę, z której sporządzano odzież, gdyż nie znano jeszcze bawełny i jedwabiu, a len był rzadkością. Baran syryjski jest zazwyczaj biały, ma wielkie zakrzywione rogi a ogon nadmiernie szeroki i tłusty, stąd też w ofiarach uważany za część najlepszą (3 Moj. 3: 7—11). W północnych górach Palestyny jest jeszcze inna rasa owiec o krótkiej i delikatnej wełnie. Zbawiciel w Piśmie świętem jest nazwany **Barankiem** (Jan 1: 29, 36; 1 Piot. 1: 19; Obj. 5: 12; 7: 17; 14: 1).

Hiena przegowana jest pospolita w Palestynie. hebr. *tsabua* (tłom. Wuj. ptak pstry) u Jer. 12: 9, zapewne hiene oznacza.

Hipopotam, w starożytności prawdopodobnie znajdował się w Palestynie i był największym zwierzęciem znanym Hebrajczykom. Bardzo wielu egzegetów dzisiejszych przez hebr. wyraz *behemoth* w księdze Hijoja 40: 10 i następnym rozumie hipopotama ponieważ dokładny opis tam zamieszczony najlepiej temu zwierzęciu odpowiada.

Jeleń, hebr. *ajjal* (5 Moj. 12: 15; 14: 5; Izaj. 35: 6; Pieśni Sal. 2: 9, 17) musiał być niegdyś bardzo pospolity w Palestynie, biblia bowiem często o nim wspomina jako o miłym i niezmiernie wrażliwym zwierzęciu. (Izaj. 35: 6) Dzisiaj znajduje się w Ziemi Świętej tylko zwyczajny jeleń.

Koń, hebr. *sus, parasz, rekesz* (1 Moj. 47: 17). Hebrajczycy już w czasach patriarchalnych znali konie, gdyż Egipcjanie hodowali je w wielkiej liczbie. W Palestynie pojawiły się one dopiero za Dawida (2 Sam. 8: 4) a o rozmnożeniu ich usilnie się starał Salomon, który zaprowadził liczną jazdę (1 Król. 10: 26; 2 Kron. 1: 14; 9: 25). Odtąd stale używano konie, ale przeważnie w wojsku. Dzisiaj w zachodniej Palestynie mało jest koni, za to w Zajordaniu bardzo wiele. Dla Arabów koń jest największym skarbem.

Kozieł, najczęściej w hebr. *ez* (1 Moj. 27: 9; 5 Moj. 14: 4, 23), ale ma i inne nazwy: *tsafir* (Dan. 8: 5, 21); *sair* (3 Moj. 4: 23); *attud* (1 Moj. 31: 10, 12), pod tą nazwą należy rozumieć kozła idącego na czele stada; *thaisz* (1 Moj. 30: 35; 32: 14) uderzający, (bodący), ta nazwa utrzymuje się i dziś u Arabów. — Jest kilka gatunków kóz w Ziemi Świętej *Capra hircus*; *Capra ambrica*, mają długą sierść, prawie zawsze czarną, bardzo długie zwieszające się uszy; na Hermonie *Capra angorensis* o pięknej długiej jedwabistej sierści. Kozy, zarówno jak owce stanowiły o bogactwie w czasach patriarchalnych. Ich mięso i mleko służyło na pokarm, a ze skóry robiono wory.

Arch. Bib.